

SANOK

MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSYDUSA KRÓLA

*Nazywacie Mnie
Mistrzem,
to pytajcie Mnie.*

*Nazywacie Mnie
światłością,
to spoglądajcie
na Mnie.*

*Nazywacie Mnie
drogą,
to idźcie za Mną.*

*Nazywacie Mnie
życiem,
to szukajcie Mnie.*

(Skargi Chrystusa z Lubeki)

MARZEC

- 1 - **czwartek** - I Czwartek miesiąca - Droga Krzyżowa dla dzieci o godz. 17³⁰
 2 - **piątek** - I Piątek miesiąca - Droga Krzyżowa dla starszych o godz. 17³⁰
 4 - **niedziela** - Gorzkie Żale o godz. 16⁰⁰
 11 - **niedziela** - Początek nowenny przed Uroczystością św. Józefa.
 19 - **poniedziałek** - Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP
 26 - **poniedziałek** - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

* * * * *

Zwiastowanie



Zanim powiedziałaś „Fiat”
 niebo czekało niepewne.
 W Twojej maleńkiej izdebce
 ważyły się losy świata.
 I wreszcie
 Twoja zgoda Maryjo,
 zapukała do bram nieba.
 Anioł potwierdził Twoją decyzję
 i poszybował głosić
 nadzieję zbawienia.

Joanna Pąk

* * * * *

Krzyż - to znaczy: oddać swe życie za brata, aby wraz z jego życiem ocalić własne.

Krzyż - znaczy: miłość silniejsza jest od nienawiści i od zemsty - lepiej jest dawać aniżeli brać - angażowanie się skuteczniejsze jest od czczego stawiania żądań.

Krzyż - znaczy: nie ma rozbicia się bez nadziei - ciemności bez gwiazdy - burzy bez bezpiecznej przystani.

Krzyż - znaczy: miłość nie zna granic: rozpocznij od tych, którzy są najbliżej ciebie i nie zapominaj o tych, którzy są najdalej.

Krzyż - znaczy: Bóg jest większy od nas, ludzi; większy niż nasza zawodność, jest ratunkiem nawet w największej klęsce, życie jest silniejsze niż śmierć.

Drodzy Bracia i Siostry, jako uczniowie Chrystusa jesteście wezwani do tego, ażeby - czerpiąc siłę z Jego Krzyża - przez słowo niosące nadzieję i przez przykład własnego życia dać ludziom w dzisiejszym świecie pełnym zagrożeń i zamętu wyzwalającą odpowiedź i nadzieję.

Jan Paweł II



BIBLIA - chrześcijańska droga do przemiany

Pierwszy rok nowego wieku przeżywamy w Archidiecezji Przemyskiej jako rok Biblii. W ten sposób Kościół zwraca naszą uwagę na źródło, z którego tak mało czerpiemy. Pismo Święte pozostaje nadal bowiem księgą nieznaną, a wielu chrześcijan w całości nie przeczytało jej nigdy. Zawstydają nas w tym względzie bracia odłączeni, a nawet członkowie niektórych sekt. A przecież Pismo Święte jest testamentem i listem Ojca, który jest w niebie. W nim przekazuje nam swoje dziedzictwo i mówi o warunkach, jak je odziedziczyć; o tym jak się do niego dostać, ponieważ przygotował nam drogę prowadzącą w górę. Przestrzega nas i podaje sposoby przewycięzania różnych trudności na tej drodze. Jeśli więc go nie czytamy, osadzmy sami czy jesteśmy rozsądni...

Na łamach naszego parafialnego czasopisma chciałbym ukazać chrześcijańską drogę do przemienienia siebie na podobieństwo naszego Pana i Mistrza. Zawiera się ona w przeżywaniu odwiecznego Słowa Bożego za pomocą czterech etapów: „lectio”, „meditatio”, „oratio” i „contemplatio”. Tak przeżywali i modlili się Pismem Świętym mnisi i mniszki od samego początku Kościoła. Tak uświęcał się Kościół przez całe wieki, szukając odpowiedzi na pytania, które człowiek stawia sobie nieustannie.

„Co to jest lectio?” Rozmyślnie pozostawiam to słowo w jego łacińskim brzmieniu, bo proste tłumaczenie - „czytanie”, z pewnością nie oddaje znaczenia. Co ważniejsze, *lectio* czy *lectio divina* chrześcijaninowi, który wywodzi się z naszej tradycji, przywodzi na myśl cały proces, który można streścić w czterech słowach: *lectio*, *meditatio*, *oratio* i *contemplatio*. Proces ten skierowany jest na przekształcenie świadomości i życia. „Bądźcie rozumni między sobą, tak jak Jezus Chrystus” (Flp 2,5), mówi św. Paweł. Naszym celem jest posiadanie zmysłu Chrystusowego, by widzieć rzeczy, odpowiadać na rzeczywistość, tak jak czyni to On, nasz Pan i Mistrz - widzieć rzeczy, tak jak widzi je Bóg, mieć udział w Bożej świadomości.

Lectio nie może oznaczać po prostu „czytania”, choć takie jest właśnie literalne tłumaczenie. Mówimy o drodze duchowości chrześcijańskiej, która panowała przez wiele wieków, gdy ogromna większość chrześcijan nie umiała pisać. Sądzę, że słowo *lectio* można dokładniej zrozumieć jako „otrzymywanie objawienia”. Zauważmy, że droga ta współbrzmi jak najbardziej z chrześcijaństwem. Podobnie jak nasi bracia Żydzi, jesteśmy synami Księgi. Bóg, który niegdyś przemówił przez stworzenie, a później przez proroków, w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna.

Lectio najwłaściwiej tkwi w słuchaniu Słowa Boga. Czynimy to jako lud chrześcijański, gdy zbieramy się na nabożeństwach wspólnotowych. Słusznie kładli na to wielki nacisk reformatorzy XVI wieku. Podkreśliły to również ostatnie reformy liturgiczne Kościoła rzymskokatolickiego.

W dawnych czasach ludzie dysponowali zapewne lepszą pamięcią, a może bardziej też wyszkolone były umysły. Niejednokrotnie przeciętny chrześcijanin znał na pamięć duże fragmenty Pisma Świętego, niekiedy nawet wszystkie Ewangelie i Psalterz. Podobno św. Bernard z Clairvaux znał na pamięć całą Biblię. Owi chrześcijanie niosąc Księgę ze sobą, w każdej chwili, zacerpnawszy z pamięci, mogli słuchać Słowa Boga.

Odkrywano również Słowo Boże na inne sposoby: w wierze wyznawanej przez braci. Reformatorzy kładli ogromny nacisk na kazanie, podobnie jak to czynili Ojcowie Kościoła, których wielkie homilie przetrwały do naszych dni. Wiara można też dzielić się w zespołach mniej formalnych, w małych grupach lub spotykając się, w cztery oczy. Wypowiadamy nie tylko nasze doświadczenie Słowa, natchnionego Duchem Świętym, lecz także obdarzamy się własnym słowem.

Słowo można usłyszeć i na inne sposoby: przez muzykę, teatr, freski, ikony, witraże. Zgromadzenia pierwszych chrześcijan w domach i katakumbach zdobiły ściany miejsca spotkania scenami z Pisma Świętego. Nasi bracia, wschodni chrześcijanie odnajdują rzeczywista obecność w ikonach i czczą je zarówno w swych domach, jak i w kościołach. W oknach wielkich gotyckich katedr, jak choćby w Chartres, odmalowane jest całe Pismo Święte.

Mistrz – Artysta nieustannie objawia siebie w stworzeniu, swym dziele. Jak przypomniał to Rzymianom św. Paweł, Bóg był zawsze w nim postrzegalny, po to, aby Go ludzie widzieli. Św. Bernard z Clairvaux znany jest ze swego powiedzenia: „Bardziej dostrzegłem Boga w drzewach i strumykach, niż na kartach ksiąg”. Objawia On siebie nade wszystko w tym, które jest największe ze wszystkich stworzeń swoim obrazie i podobiznie – człowiekowi obdarzonemu łaską. W innych i w nas samych możemy doświadczyć Jego dobroci i Jego miłości, Boga samego, skoro tylko zamilknjemy i poznamy, że On jest Bogiem.

Istnieje takie powiedzenie: *I read you*, które oznacza, że w pełni pojmuję to, co ktoś pragnie dać mi do zrozumienia. Jest to chyba dobre tłumaczenie łacińskiego *lectio*: „czytać” w tym sensie – to pojmować Boga i wszystko co mówi przez każdy z wielu sposobów, w jaki się wypowiada.

Zatem *lectio* to niekoniecznie siedzenie z książką. Może to być podziwianie dzieła sztuki, zatrzymanie się przed ikoną, wsluchanie w głoszone przez przyjaciela słowo wiary albo wycieczka, która pozwala, by przemówiło do nas piękno stworzenia, ukrytego często pod warstwami szpetoty grzechu. Jednak dla większości z nas najbardziej uprzywilejowanym, wybranym, stałym wsluchiowaniem się w słowo wiary będzie codzienne zasiadanie z Księgą natchnionym Słowem Boga.

Opr. ks. Jan Kuca

Wiosna

Wiosna. Wiosna tuż, tuż. A polska wiosna to istna kokietka, kapryśna - zwodzi i nęci, mrozi i zarzewa, przyciąga i odpycha. Zmienia stroje niemal codziennie, stwarza u nas gorączkowe oczekiwanie i co roku z nami swawoli. Dowolnie każe czekać na siebie do uprzykrzenia, a mimo nieznośnego charakteru młodzi i starsi, ssaki i ptaki, rośliny i drzewa - wszystką ją kocha i oczekuje z gorączkową niecierpliwością.

Wiosna - lecą już w kluczach żurawie, w trójkątach gęsi, w nieporządku kwaczące kaczki, chmury cichych śpiewaków, lecą całe stada. U jednych wędrują najpierw samce, kwatermistrze dla swych oblubienic, za nimi opiekuńcze samice ze spóźnioną dziatwą. Towarzyszą im drapieżne ptaki - jak i nam w życiu niebezpieczeństwo towarzyszy.

Jaki jest sens ptasich wędrówek?

Właściwie oczywisty - ptaki wędrowne unikają zimy, przenosząc się w okolice, gdzie lepiej się im powodzi. Ale przecież niektóre pozostają zimą na miejscu i z powodzeniem ją przeżywają. Poza tym coroczne dalekie podróże są mimo wszystko mocno ryzykowne. Oba sposoby - odlatywanie i pozostawanie na zimę - mają wady i zalety. Ptaki zimujące na miejscu ryzykują, że wiele z nich zginie jeśli zima będzie sroga, ale za to unikają niebezpieczeństw dalekiej wędrówki, wiosną zaś mogą bardzo wcześnie zająć najlepsze terytoria lęgowe. Ptaki wędrujące natomiast przebywają wprawdzie okres mrozów na ciepłych zimowiskach, gdzie mają do dyspozycji dużo pokarmu, ale część z nich ginie podczas wędrówek. Każdy gatunek w trakcie ewolucji poniekąd „zadecydował”, które z tych dwóch rozwiązań jest dla niego lepsze, a gatunki częściowo wędrowne stosują oba jednocześnie.

Popęd do migracji jest dla ptaków wędrownych wrodzony. Sposoby orientowania się podczas wędrówki są także, przynajmniej w części, wrodzone.

Ptaki wędrowne stosują bardzo różne metody odnajdywania drogi na przestrzeni setek lub tysięcy kilometrów. Za dnia mogą orientować się według położenia słońca,

a nocą według gwiazd i bieguna nieba. Rudzik, niektóre pokrzewki i gołębie potrafią także wyczuwać pole magnetyczne ziemi i wykorzystywać to w orientacji. Gołębie pocztowe mogą również odnajdywać drogę węchem, który u większości ptaków jest słabo rozwinięty.

Wędrówka ptaków wędrownych przebiega w ustalonym porządku. Przeważnie dorosłe samce jako pierwsze przybywają na tereny lęgowe i zajmują tam terytoria. Samice i roczne młode przylatują nieco później. Doświadczony w lęgach samce mogą zatem „zarezerwować” sobie najlepsze miejsca, a przylatujące później młode samce muszą zadowolić się mniej wartościowymi terytoriami.

Jak ptaki dzielą siedlisko między siebie?

Każdej wiosny ogrody i parki wypełniają się głosami ptaków. Wiosenny śpiew, choć radosny i piękny, w rzeczywistości służy przede wszystkim prozaicznym celom: zaznaczeniu terytorium i zwabieniu samicy. „Obyczaj” zajmowania terytoriów gwarantuje, że ptaki jednego gatunku najefektywniej podzielą teren między siebie, tzn. że maksymalna liczba par lęgowych znajdzie na nim wystarczająco dużo miejsca i pokarmu, by wychować potomstwo. Na terytorium każdej pary znajdują się zasoby niezbędne do pomyślnego odbycia lęgu, czyli odpowiednie miejsce na gniazdo i wystarczająca ilość pożywienia. Jeśli chętnych do odbywania lęgów jest więcej, niż siedlisko może pomieścić, to albo nie starczy pokarmu dla wszystkich, albo zabraknie miejsc na gniazda. Miejsc brakuje przede wszystkim dla dziuplaków. Z tego powodu co roku niektóre osobniki, właściwie każdego gatunku, nie mogą odbywać lęgów, choć na początku wiosny stają do konkurencji. Takie ptaki pozostają niejako „w rezerwie” i mogą od razu objąć terytorium, gdy jego poprzedni właściciel zginie. Para mająca dobre terytorium potrafi wychować w ciągu tego samego czasu więcej piskląt niż para korzystająca z mniej zasobnego rewiru. Im więcej zasobów (miejsc na gniazda, pokarmu, kryjówek) ma okolica, tym więcej zasiedla ją par lęgowych.

Chętnych i zainteresowanych poznawaniem ptaków i ich życia zapraszamy na spotkania Koła Ornitologicznego działającego przy naszej parafii. Spotkania odbywają się w pierwsze poniedziałki miesiąca w salkach dolnego kościoła po wieczornej Mszy św.



Cieniówka oznajmiająca swoje przybycie

ks. Jerzy Sowa

Z Ewangelią na Syberię

Dotarł do mnie bardzo wzruszający list z Syberii. Napisała Siostra, była katechetka pracująca w parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku, która w ubiegłym roku wyjechała do Angarska. Ile w tym jej liście ciepła i życzliwości gdy opisuje swą pracę wśród dzieci i młodzieży, w 80% narkomani. Miasto, gdzie przebywa to miasto więzień i złodziei, mało kto słyszał tu o Jezusie. 80 lat walki z Kościołem i Bogiem doprowadziło do tego, że ludzie odeszli od Boga. Ewangelizację trzeba więc zaczynać od podstaw. Warunki życia gorzej niż prymitywne, do tego silne mrozy, wichry, głód - rozpacz.

Słowa siostry Michaliny: „*Naszym pocieszeniem jest Serce Jezusa gorejące miłością ku nam, który swą miłością nas ogrzewa. Mimo wszystko cieszymy się, dziękując Bogu za dar naszego powołania misyjnego i za wszystkie trudy, ofiarowując Panu i prosząc o rozszerzenie Królestwa Bożego na tej ziemi, dla tych ludzi, którzy przez tyle lat byli męczeni i oszukiwani (...). Staramy się swoim życiem ukazać, że Bóg jest miłością i tylko w Nim jest życie... Wiemy, że nie jesteśmy w tym same, są z nami siostry z całego Zgromadzenia, jest też wielu ludzi dobrej woli, którzy chcą nam pomóc na tej nie-ludzkiej ziemi*”.

Parafia w Angarsku, gdzie pracują siostry Służebniczki jest oddalona od Irkucka o 50 km. Dojeżdżają tam na sobotę i niedzielę. Wspólnota parafialna liczy 50 osób, w tym 20 dzieci. Kościółek, a raczej Kaplica to mieszkanie w bloku (brak nawet Najświętszego Sakramentu). Praca ich jest bardzo trudna, mimo to przynosi już pewne owoce. Katechizują, uczą modlitwy, organizują spotkania jak: ze św. Mikołajem, opłatkowe itp. Odwiedzają chorych w hospicjum, w szpitalach, w ośrodkach wychowawczych, gdzie przebywają dzieci z wyrokami za przestępstwa. Główny cel tych odwiedzin to nieść radość z narodzenia Jezusa, który nas kocha i obdarować skromnymi prezentami.

Na końcu listu - podziękowanie: (...) Dziękuję wszystkim ludziom dobrej woli za dar modlitwy w intencjach zbawienia ludzi na tej nie-ludzkiej, bezkresnej ziemi. Na Syberii nadal zima mroźna. Dużo ludzi zamarza. Caritas włączył się w akcję i pomaga poszkodowanym, ofiarując im ciepłą odzież, żywność, lekarstwa. My także staramy się dotrzeć do tych ludzi. Pomogliśmy dzieciom w szpitalu w Angarsku. Teraz pragniemy pomóc bezdomnym dzieciom, które żyją w kanałach. Oprócz rzeczy materialnych chcemy ofiarować trochę Bożej dobroci. W Polsce zostało założone konto dla Syberii. Bardzo serdecznie jeszcze raz dziękuję za wszystko, zamykam Was na modlitwie w Sercu Jezusa i Maryi.

s. Michalina Fal
Syberia - Angarsk

Konto:

Zgromadzenie S. Służebniczek - Stara Wieś

Bank Pekao I Brzozów

10701223-143-2221-010004

Dar na misje (Syberia - Angarsk)

* * * * *

Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań na miesiąc marzec.

- Czy mamy świadomość tego, jak wielką wartością jest człowiek, skoro Bóg Syna swego nie oszczędził, a nam przebaczył?
- W naszych niepowodzeniach i słabościach najlepszym rozwiązaniem jest pokorne wyznanie: tylko Tobie, Boże, wszystko się udaje, a ja, dzieło rąk Twoich, nie mogę sobie rościć pretensji do tego, aby mi się wszystko udawało.
- Człowiek wyzwała się i rozwija wewnętrznie przez wrażliwość na otoczenie, przez przemyśliwanie nie tego, co się jemu należy od innych, ale tego, co innym należy się od niego.
- Życzliwe spojrzenie i uśmiech więcej nieraz znaczą niż udany dialog.
- Maryja - to Matka, Królowa i Służebnica. I każda kobieta, jeśli wypełnia swoje powołanie zgodnie z planem Bożym, jest przez całe swoje życie - matką, królową i służebnicą.
- Fiat Maryi jest źródłem naszego fiat. Jest radością nieba i całej Trójcy Świętej, radością Chrystusa, Jego Kościoła i nas wszystkich.



WIELE CI ODPUSZCZONO – MIŁUJ



Rembrandt van Rijn, Przypowieść o synu marnotrawnym

Pan Jezus swoją publiczną działalność rozpoczął od słów: „nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (zob. Mk 1,15). Te same słowa usłyszeliśmy z ust kapłana w pierwszym dniu Wielkiego Postu. Pochyliliśmy wówczas z pokorą głowy...

Rozpoczął się Wielki Post, szczególny czas refleksji i nawrócenia, czas w którym człowiek głębiej niż w innych okresach roku liturgicznego przeżywa swoje upadki i tęsknotę do Bożej Miłości... Pragnie - jak syn marnotrawny - powiedzieć Bogu: „Ojcze zgrzeszyłem...” (zob. Łk 15,21).

Jak daleko sięga historia ludzkości, człowiek popełniał grzech. A Bóg?... miłosierny, litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, objawiał swe miłosierdzie już od zarania istnienia człowieka. Boże miłosierdzie i Boża sprawiedliwość - Boże działanie w historii zbawienia.

Ludy pierwotne uważały, że aby naprawić wyrządzone zło, należy unieszkodliwić jego sprawcę. Według tego prawa („oko za oko, ząb za ząb”), jeśli ktoś np. coś ukradł to odcinano mu rękę, aby już nie mógł drugi raz popełnić tego czynu. Jeżeli ktoś zabił - należało go zabić. Łatwo i często za różne przewinienia karano śmiercią. Karano śmiercią jeszcze za czasów Chrystusa - np. przyprowadzono przed Jezusa kobietę cudzołożną i chciano ją ukamienować, takie było prawo, a ona je złamała (zob. J 8,3-4). Co wtedy uczynił Chrystus? Powiedział: „Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd nie grzesz więcej” (zob. J 8,11).

* **Sięgnij do Biblii, a usłyszysz raz jeszcze, że Boża miłość jest większa niż grzech i niewierność człowieka.**

* **Sięgnij do Biblii, a usłyszysz ile razy w historii zbawienia Bóg mówił do człowieka: „zawieram z tobą Przymierze...”, ile razy człowiek złamał warunki tego przymierza i jakie były tego skutki.**

* **Sięgnij do Biblii, a usłyszysz jak bardzo Bóg ukochał człowieka. On kocha Cię i przygotował Ci miejsce w Swoim Królestwie.**

* **Sięgnij do Biblii, a Bóg przypomni Ci, że ten tylko jest godzien miłosierdzia, kto uzna swój grzech, zerwie z nim i z miłością powie: „Ojcze zgrzeszyłem...”.**

Czy wiesz, że pierwszym spowiednikiem był sam Pan Bóg? To On zażądał od pierwszych rodziców wyznania popełnionego przez nich grzechu nieposłuszeństwa, chociaż dobrze o nim wiedział. Przebieg tej „pierwszej spowiedzi” (zob. Rdz 3,8-13) dowodzi, że wykrętne odpowiedzi i próba pomniejszenia własnej winy nie zastąpią szczerego wyznania grzechu, żalu i skruchy. Adam i Ewa nie uzyskali Bożego przebaczenia i nie odzyskali wewnętrznego spokoju. Skutkiem grzechu pierwszych rodziców jest utrata Bożej przyjaźni oraz cierpienia i trudy ludzkiego życia (zob. Rdz 3,16-24).

Podobnie i od Kaina Bóg zażądał wyznania zbrodni bratobójstwa. Gdy ten wzbraniał się i hardo odpowiadał Bogu, został ukarany klątwą tułactwa i dręczącej rozpacz (zob. Rdz 4,9-16).

Zupełnie inaczej zachował się Dawid gdy uświadomił sobie popełnione grzechy. Natychmiast uznał swą winę: „zgrzeszyłem przeciw Bogu” (zob. 2 Sm 12,13) i Bóg przebaczył mu grzechy. Dawid odbył ciężką i długotrwałą pokutę. Pościł, modlił się i błagał o przebaczenie, a swój żal i smutek uwiecznił w psalmach. Oto słowa, którymi Dawid „spowiadał się” przed Bogiem:

„Zmiłuj się nade mną Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechy mego! Uznaję bowiem moją nieprawość... (Ps 51)

W dziejach Starego Testamentu człowiek odwoływał się do Bożego miłosierdzia, a z wyznaniem grzechów łączono składanie ofiar i praktyki pokutne. Gdy przyszedł Jan Chrzciciel rzesze ludzi zachowywały się podobnie, ten jednak wzywał do zerwania z grzechem, do wewnętrznej przemiany serca i udzielał ludziom chrztu nawrócenia (zob. Łk 3,3-14). Gdy Jan zobaczył Jezusa powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (zob. J 1,29). Słowa te oznaczały, że Jezus jest Baranek ofiarny, który swoje życie odda za ludzi. Krzyż, cierpienie i krew Chrystusa to zadośćuczynienie za nasze grzechy. „Komu wiele odpuszczono, powinien wiele miłować”, Teraz więc naszym zadaniem jest miłować innych

Barbara



Święty Józef z Nazaretu

19 marca w swej cichej i wymownej postawie staje przed nami św. Józef, Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny, przybrany ojciec Jezusa Chrystusa. Jest rzeczą uderzającą, że chociaż św. Józef na kartach Ewangelii nie wypowiedział ani jednego słowa, to jednak w życiu Rodziny z Nazaretu odgrywa pierwszą rolę. Jemu anioł wyjaśnia tajemnicę Wcielenia Jezusa, jemu poleca ucieczkę do Egiptu i powrót do Nazaretu, po śmierci Heroda.

Ojciec św. Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej pt. *REDEMPTORIS CUSTOS*, o św. Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła, wskazuje na służbę jako istotę powołania św. Józefa: „Bóg wezwał św. Józefa, aby służył bezpośrednio Osobie i misji Jezusa przez sprawowanie swego ojcostwa(...). Jego ojcostwo wyraziło się w sposób konkretny tym, że <<uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy Wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji, posłużył się władzą przysługującą mu prawnie w Świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu>>”.

Św. Józef swoje ludzkie ojcostwo w stosunku do Jezusa przyjął od początku przez posłuszeństwo wiary. Pisarze Kościoła podkreślają, że do tak wielkiej godności: Opiekuna Pana Jezusa, Oblubieńca NMP i żywiciela rodziny, powołał Bóg człowieka o niezwykłej cności. Jego ojcowskiej trosce powierzył największy skarb, swojego Syna Jezusa Chrystusa i Jego Matkę Maryję. Dlatego tradycja kościelna stawia św. Józefa na czele wszystkich świętych Pańskich, a Kościół obchodzi jego doroczną pamiątkę, mimo wielkiego postu, jako uroczystość.

Św. Józef poznał za życia wszelkie trudy i niebezpieczeństwa ziemskiej egzystencji. Z wszystkich pokus, trudności i przeciwności wyszedł zwycięsko. Dlatego na przestrzeni wieków, wśród wierzących, wzrosło przekonanie, że nikt tak jak opiekun rodziny nazaretańskiej, nie potrafi przychodzić z pomocą tym, którzy wzywają jego wstawiennictwa.

Wspomnienie św. Józefa spotykamy w liturgii Wschodu już w IV wieku (Jerozolima), a na Za-

chodzie w VIII wieku. Datę „obchodu pamiątki św. Józefa” na 19 marca ustalił papież Sykstus IV w 1479 roku i wprowadził to święto do kalendarza rzymskiego. Papież Grzegorz XV rozszerzył je w 1621 r. na cały Kościół powszechny. W XIX wieku papież Pius IX ogłosił św. Józefa patronem całego Kościoła, Leon XIII wprowadził do modlitwy po Mszy św. osobną modlitwę do św. Józefa. Papież Benedykt XV w 1919 r. włączył do formularza mszalnego osobną prefację o św. Józefie. Jan XXII umieścił imię tego Świętego w kanonie Mszy św. (pierwsza modlitwa eucharystyczna). Mszał rzymski wydany po Soborze Watykańskim II wzbogacił uroczystość św. Józefa nowym formularzem mszalnym, dobierając takie teksty liturgiczne, które w pełniejszym wymiarze ukazują posłannictwo św. Józefa.

Ojciec św. Jan Paweł II nazywa św. Józefa „patronem Kościoła naszych czasów”, powtarzając w swej adhortacji o nim, za swoimi poprzednikami na Stolicy Piotrowej, iż „gdy nadeszły trudne czasy dla Kościoła, powierzyli oni go szczególnej opiece św. Józefa i ogłosili patronem i opiekunem Kościoła katolickiego, aby wierni mogli uciekać się do niego w największych potrzebach i niebezpieczeństwach”.

Świadomi jego potężnego orędownictwa u Boga całe narody i kraje wybierały św. Józefa na patrona m.in. Kanada, Czechy, Hiszpania, Austria, Portugalia. W podobny sposób postąpiło wiele miast, diecezji i zakonów na całym świecie, również rodzice chętnie nadawali imię Józef swoim dzieciom.

Hebrajskie imię Józef, oznacza tyle co, „Bóg przydał”. Imię to nadała najmłodszemu swojemu synowi Rachel, żona patriarchy Jakuba, aby w ten sposób wyrazić radość i wdzięczność Panu Bogu, że do jedenastu synów, przydał jej jeszcze jednego syna (Księga Rodzaju 31,24).





Rodzi się miłość

Kiedy miłość zaczyna kiełkować jest prawie niezauważalna. Z biegiem czasu rośnie, rozwija się i żyje. Często towarzyszy jej cierpienie, niepewność, ale żyje i trwa,

a następnie wydaje owoce. Miłość, czyli dobro. Podobnie było, gdy zrodziła się perspektywa utworzenia parafii Chrystusa Króla w Sanoku. Najpierw powstał pomysł budowania Domu Bożego, dla dobra ludzi zamieszkujących tę dzielnicę, oddaloną od centrum miasta. Następnie trud budowania, związane z tym różne uciążliwości, zmagania, cierpienia wielu ludzi, którzy brali w tym udział. Równoległe z budowaniem materialnej świątyni trwa budowanie świątyni ducha, czyli wnętrza wszystkich parafian. Wiele lat trudu zaczyna owocować, dzięki determinacji ludzi na czele z księdzem Proboszczem, którzy nie ugięli się pod ciężarem różnorodnych trudności i z nadzieją patrzyli w przyszłość.

Spisywaniem bogatej historii naszej parafii zajmą się szczegółowo inne, bardziej kompetentne osoby, ja natomiast chcę przybliżyć kilka faktów na przełomie 2000-2001, które świadczą, że Rok Łaski i u nas przyniósł wiele namacalnych owoców.

Okazała świątynia, coraz piękniejsza, wznosi swe ramiona ku niebu, jakby chciała śpiewać hymn uwielbienia Stwórcy, który wielkie rzeczy dla nas czynił. Chwałę Panu Najwyższemu wyśpiewuje również chór parafialny, który jako jedna z najstarszych grup parafialnych „wzrasta” i nabiera mocy w miarę jak rośnie świątynia materialna.

Na pewno nie zdołam wymienić wszystkich przejawów rodzącej się w naszej parafii miłości Boga i bliźniego. Natomiast wydarzeniem, które mocno zapadło w moje serce były rekolekcje ewangelizacyjne zorganizowane przez Kręgi Domesnego Kościoła. Ze swego zadania wywiązali się znakomicie. Owoce duchowe tego faktu są znaczne: nawrócenia, wiele zobowiązań trzeźwościo- wych - złożonych na ołtarzu eucharystycznym (okresowych i na całe życie), wzrost zaangażowania w życie parafii i wiele, wiele innych.

O rodzącej się w naszych sercach miłości świadczy również fakt, że od pięciu już lat (z inicjatywy P.O. Akcji Katolickiej) spotykamy się z Jezusem i Maryją przy „żłóbku betlejemskim”, jakim jest niewątpliwie stół wigilijny, wspólny ludzi samotnych, młodzieży, dzieci, członków AK wraz z księdzem Proboszczem, który w swoich słowach tyle ciepła przekazuje. Łamanie się opłatkiem, życzenia, spożywanie potraw wigilijnych, wspólne z młodzieżą kolędowanie, wiele wzruszeń i życliwości przy tej

tak wspaniałej okazji. Nie można pominąć ludzi dobrej woli (sponsorów), którzy dużo serca ofiarowali na rzecz ludzi samotnych, dla których organizujemy wieczerzę wigilijną – są nimi co roku: Pani Janina Sadowska, Państwo Kołodziejowie, Pani Stabryłowa.

Odnotować należy również spotkania opłatkowe różnych grup parafialnych, działających od lat w parafii Chrystusa Króla w Sanoku, mówiących o coraz silniejszych więzach między parafianami. Jasełka zorganizowane przez siostrę Anetę i panią katechetkę Krystynę świadczą o tym, że młodzież nasza jest bardzo zaangażowana i pracowita. Wypełniony po brzegi dolny kościół przez parafian naszych i z terenu Sanoka oraz brawa, jakimi obdarowano młodych artystów były rekompensatą za włożony trud.

Ważnym wydarzeniem artystycznym na przełomie wieku był wieczór kolęd w naszej parafii z udziałem zespołu „Soul”, działającego przy SDK (młodzieżowy i dziecięcy) oraz chóru parafialnego Chrystusa Króla. Po występie odbyło się spotkanie opłatkowe artystów i organizatorów oraz wspólne kolędowanie. Zespół instrumentalno - wokalny „Soul” występuje w naszej parafii od kilku już lat, uświetniając obchody Święta Niepodległości 11 listopada i Święto Królowej Polski (3 maja), wykonuje pieśni patriotyczne i maryjne.

Dużym powodzeniem cieszy się biblioteka parafialna, owoc ogromnej pracy pań z Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, działającego przy naszej parafii. Rośnie grono czytelników dobrej książki, prasy katolickiej, co napawa optymizmem i nadzieją w tak ważnej dziedzinie życia jaką jest rozwój oświaty katolickiej. Rozwija się również praca grupy charytatywnej, wspieranej przez P.O. Akcji Katolickiej, z której inicjatywy powstała.

Jeszcze wypada wspomnieć o naszej gazetce parafialnej. Zespół redakcyjny pracuje nieprzerwanie już ponad pięć lat, w którym przypadkowo i ja również znalazłam się przed trzema laty z ramienia A.K. Serdecznie zapraszamy do współpracy osoby, które chciałyby podzielić się swymi refleksjami na temat życia naszej parafii, zachęcamy młodzież do dzielenia się swoimi spostrzeżeniami, problemami, inicjatywami. Serce rośnie na myśl, że mamy wspaniałą młodzież, co pozwala z nadzieją patrzeć w przyszłość. Liczne powołania kapłańskie w naszej parafii to znak, że Duch Święty czuwa nad naszą młodzieżą, a o naszym wspaniałym Gospodarzu Księdzu Prałacie świadczy, że dobrze pasterzuje swoimi owieczkami, niech Mu Bóg błogosławi w Jego Trudnej służbie.

KiW

Gdybym miał dzisiaj umrzeć...

*Gdybyśmy wiedzieli, że jutro zakończy się nasze życie,
Czy marnowalibyśmy dzień dzisiejszy na kłótniach?
Czy pozwolilibyśmy na to, by cenne godziny mijały na lodowatym
milczeniu?
Czy odgradzalibyśmy się niewidzialnym murem, przekraczając go
tylko po to,*

*By obrzucać się złośliwymi słowami?
Gdybym wiedział, że jutro umrzemy,
Nie wytykałbym Ci dzisiaj Twoich błędów i słabości,
Nie zarzucałbym Ci tego, że to Ty rozpoczęłaś kłótnię,
Lecz ustąpiłbym - jeszcze dzisiaj - pierwszy,
Kończąc tę nonsensowną wojnę, w której nie ma wygranych.*

*Skoro nie wiemy, czy jutro nie umrzemy,
Oдноśmy się do siebie troskliwie i serdecznie,
Próbując każdą minutę wypełnić uśmiechem i miłością.
Bądźmy dla siebie mili i dobrzy, by serca nasze wypełniała radość,
Unikając tego, co wywołuje gorycz, niezgodę i zniszczenie!*

*Któż z nas wie, czy dzień dzisiejszy nie jest jego dniem ostatnim?
Pamiętajmy, że tylko dzień dzisiejszy rzeczywiście do nas należy,
Chcąc więc, by nasze dłonie i serca znów się spotkały,
Dlatego mówię Ci dzisiaj; „Przepraszam” i „Kocham Cię!”*



*Uśmiechaj się do siebie i do innych.
Uśmiechaj się do twarzy smutnych
i pogodnych.
Uśmiechaj się do ludzi zdrowych
i chorych.
Uśmiechaj się do ludzi młodych
i starych.
Uśmiechaj się do ludzi prostych
i wykształconych.
Uśmiechaj się do ludzi wierzących
i niewierzących.
Uśmiechaj się zawsze, bo Bóg
tak chce.*



Witam Was Kochane Dzieci !!!

Wiele razy spoglądamy na krzyż Pana Jezusa. Krzyż jest w szkole, w naszym domu, w szpitalu. Patrząc na krzyż, przypominamy sobie wielką mękę, którą przeżywał Pan Jezus z miłości dla każdego z nas. Pan Jezus był biczowany, na głowę źli ludzie włożyli Mu koronę z cienia, przybili do krzyża. Zakończeniem wielkiego cierpienia Pana Jezusa była śmierć na krzyżu. Pan Jezus sam chciał cierpieć i przeżywać męki dla nas, abymy dzisiaj byli bardzo blisko Niego.

Rozpoczynamy Wielki Post to czas czterdziestu dni naszego przygotowania do świąt Wielkanocy.

W Wielkim Poście zbieramy się na nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Więcej czasu poświęcamy na przypomnienie sobie męki Pana Jezusa, którą podjął dla naszego zbawienia. Przez mękę Pan Jezus pokazał, że nas bardzo kocha. My też chcemy pokazać Panu Jezusowi, że Go kochamy, dlatego rezygnujemy z różnych przyjemności! Rezygnacja z przyjemności nazywa się "umartwianiem".

Każdy z nas ma swoje ulubione rzeczy, mogą to być słodycze, gry, zabawy, programy w telewizji. Każde zrezygnowanie z przyjemności sprawia nam smutek, żal.

W czasie Wielkiego Postu sami rezygnujemy z naszych przyjemności, aby trochę cierpieć i ofiarować to cierpienie Panu Jezusowi, aby pokazać Mu że Go bardzo kochamy.

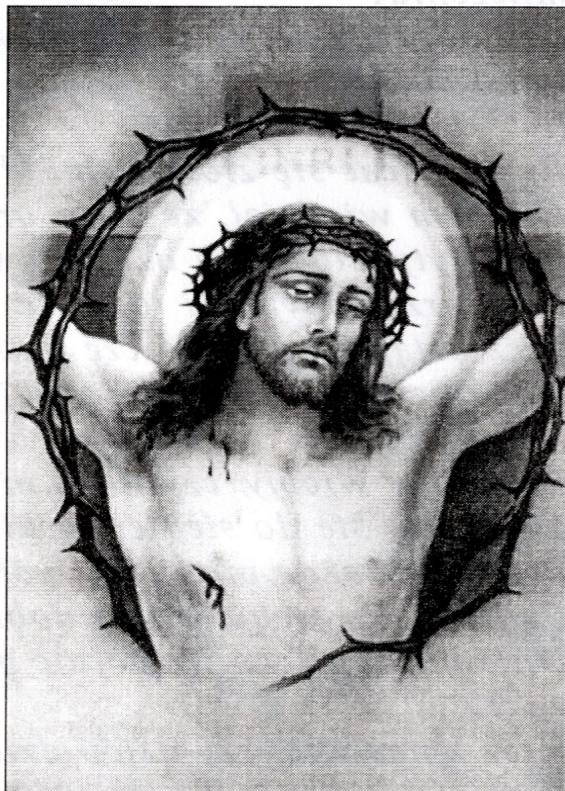
Czas Wielkiego Postu to także czas większej uwagi na modlitwie, to czas poprawy swojego zachowania.

Myślę, że każdy z Was postara się jak najlepiej przeżyć ten czas Wielkiego Postu i dobrze przygotuje się na spotkanie z Chrystusem Zmartwychwstałym.

Pomyśl już dziś!

Z czego zrezygnujesz dla Pana Jezusa?

Jakie podejmiesz umartwienie?



Nasze Rekolekcje!

W czasie Wielkiego Postu będą odbywały się rekolekcje szkolne. Mają one nam pomóc usłyszeć głos Pana Jezusa, który mówi nam jak żyć, aby być dobrym człowiekiem.

Chcemy spotkać się z Panem Jezusem w Komunii Świętej wielkanocnej, dlatego zatrzymujemy się w codziennych naszych sprawach, aby zapytać o dobrą drogę. Powrót do Pana Jezusa jest bardzo ważny i potrzebny, ponieważ na nowo daje nam możliwość bycia blisko Pana Boga.

Pamiętaj!

**Czas rekolekcji to czas spotkania z Chrystusem,
czas nawrócenia i poprawy swojego życia,
nie zmarnuj więc tego czasu**



TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

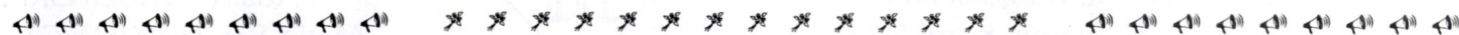
W dniu 17 lutego 2001 roku w Zespole Szkół Budowlanych w Sanoku odbył się I Archidiecezjalny Turniej Ministrantów Młodszych w Piłce Nożnej Halowej dla dekanatu Sanok I. Turniej rozpoczęła Msza św. z okolicznościową homilią wygłoszoną przez ks. Wiesława Kałamarza. W turnieju brali udział ministranci urodzeni w 1989 roku i młodsi. Zgłoszonych zostało sześć drużyn z następujących parafii: Pielnia, Dąbrówka, Dudyńce, Bukowsko, Sanok - Przemienienie Pańskie i Sanok - Chrystusa Króla.

Pierwszy etap Turnieju odbywał się systemem pucharowym. Zmierzyły się w nim następujące drużyny: Dąbrówka - Bukowsko (3:1); Dudyńce - Chrystus Król (0:5); Pielnia - Fara (12:0).

W drugiej rundzie, finałowej drużyny grały każdy z każdym. Oto jej wyniki: Chrystus Król - Dąbrówka 3:1, Pielnia - Dąbrówka 4:3, Pielnia - Chrystus Król 2:3. Mecze te zdecydowały o zwycięstwie drużyny z parafii Chrystusa Króla w Sanoku przed Pielnią i Dąbrówką. Najlepszym zawodnikiem turnieju i Królem Strzelców został Dariusz Wijas z Pielni. Drużyna z Pielni otrzymała dyplom Fair Play za sportową postawę na boisku i poza nim. Turniej sędziował pan Janusz Cecuła. Wydatną pomocą służyli również nauczyciele wychowania fizycznego z Zespołu Szkół Budowlanych w Sanoku.

Drużyna z parafii Chrystusa Króla uzyskała awans do gry na szczeblu okręgu. Wraz ze swym opiekunem ks. Wiesławem Słotwińskim będzie również uczestniczyć w finale diecezjalnym, który odbędzie się w dniach 9- 11 marca w Wybrzeżu koło Dubiecka. Życzymy ministrantom i opiekunowi ks. Słotwińskiemu wielu sukcesów.

Ks. Wiesław Kałamarz



Rozwiązanie ostatniej krzyżówki brzmi:

B A Ł W A N E K

Nagrodę otrzymują:

Basia URBAN, Kasia POMYKAŁA i Piotr ZADYLAK



Gratuluję!!!

DAR SERCA

W okresie poprzedzającym Święta Bożego Narodzenia wielu ludzi i organizacji przeprowadza różne akcje dobroczynne, wiedząc, że czas świąt otwiera nasze serca na drugiego człowieka. Również dzieci i młodzież w adwencie starają się czynić dobre uczynki, aby je przynieść w darze Jezusowi. Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Sanoku postanowiły przeprowadzić dzieło nazwane „Dar Serca”.

Dzieło „Dar Serca” przeprowadzone zostało w okresie Adwentu i Bożego Narodzenia (od 3.XII.2000 r. do 25.I.2001 r.). Pomysłodawcami dzieła byli katecheci Szkoły Podstawowej nr 8 wraz z Dyrekcją Szkoły. Celem dzieła było uwrażliwić i otworzyć serca dzieci na potrzeby innych, zwłaszcza tych spośród nich, którzy nie mają gorącego posiłku w domu. W celu propagowania dzieła katecheci przeprowadzili okolicznościowe katechezy i wyjaśnili uczniom cel akcji. W przeprowadzone dzieło zaangażowali się wychowawcy klas II-VI, którzy animowali akcję w swoich klasach. Dziełu towarzyszył Konkurs Plastyczny promujący całą akcję. Spośród prac w kategorii klas II-IV pierwsze miejsce zajął uczeń klasy II d Konrad Wermajster, drugie Justyna Gac (III c), trzecie Klaudia Bury (III d). W klasach starszych pierwsze miejsce zajął wspólny plakat uczennic klasy V Dagmary Dmitrzak, Honoraty Adamskiej, Natali Maciaszek i Beaty Tymoczko; drugie miejsce Monika Penar (IV d), trzecie Justyna Pietrzakiewicz (V f).

Podsumowanie Dzieła „Dar Serca” nastąpiło 25 I. Podliczenia skarbonkę w klasach dokonali wychowawcy wraz z uczniami. Całość przeliczyli uczniowie klas VI pod opieką księdza. W całej szkole zebrano kwotę 837,02 zł, którą zamieniono w banku PKO BP w Sanoku (daje to ok. 418 obiadów). Pieniądże zostały przelane na konto Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej nr 8 w Sanoku, stąd będą zakupione obiady.

Trzeba podkreślić zaangażowanie wszystkich uczniów w przeprowadzone dzieło i dobrą atmosferę wokół niego. Szczególne wyróżnienie należy się klasom, które zebrały kwotę ponad 50 zł, były to klasy: II a, II f, V f. W dzieło „Dar Serca” zaangażowali się zarówno uczniowie jak i Dyrekcja, nauczyciele szkoły i katecheci.

* * * * *

CH R Z T Y

Julia, Barbara SIENIAWSKA
 Karolina, Weronika KARACZKOWSKA
 Alicja, Katarzyna BURY
 Martyna, Katarzyna WOJTANOWSKA
 Magdalena, Monika WOJTAS
 Aleksander, Dominik REDMAN
 Paulina, Małgorzata BREWKA
 Bartosz, Hubert KARWIENIŃCZ
 Kamil, Jan FINECZKO
 Michał, Robert DROZD
 Grzegorz, Piotr ŚLIWIAK
 Tomasz BIL
 Karolina, Barbara DOMAŃSKA
 Krystian MIELNICZEK
 Karol, Andrzej URBAN
 Wiktoria SUCHYNA
 Klaudia, Paulina GRABOŃ
 Eryk BATOR
 Piotr, Artur DUDEK
 Emilia, Magdalena JANIK
 Sławomir, Karol PIĄTEK
 Michał, Jan MAZUR
 Marcin, Ryszard NIŻNIK
 Maksymilian, Sebastian BUGDALSKI



Ś L U B Y

Ilona, Katarzyna SOBOLAK
 i Bartłomiej PELC
 Katarzyna STRZAŁKA
 i Grzegorz, Tomasz STABRYŁA
 Barbara PANEK
 i Bartłomiej SIENIAWSKI
 Dorota, Maria GERCZAK
 i Daniel, Arnold PRUCHNIK
 Agnieszka, Katarzyna ŁAPA
 i Wojciech BĄK
 Joanna MĘYNARSKA
 i Grzegorz, Franciszek ZAJĄC



P O G R Z E B Y

Jan MLECZKO
 Agnieszka KUZIAN
 Jerzy BOCHEŃSKI
 Adam KWIECIŃSKI
 Maria SZCZURKIEWICZ
 Maria PAŁYS
 Zbigniew BUCZEK
 Waldemar, Dariusz SKOWROŃSKI

